

Maria Olszaniecka

O "Pogance" Narcycy Żmichowskiej

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 42/1, 77-101

1951

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARIA OLSZANIECKA

O „POGANCE” NARCYZY ŻMICHOWSKIEJ

W dwudziestoleciu jedynie Boy-Żeleński sięgnął do ostatniego wydania pism Narcyzy Żmichowskiej¹, próbując nie tylko przypomnieć czytelnikowi sławną ongiś entuzjastkę, ale zastąpić powszechnie utrwalone wyobrażenie „starszej pani bez wieku, z włosami gładko zaczesanymi, w czepeczku”, obrazem trzydziestoletniej kobiety o sercu „przede wszystkim stworzonym do kochania”. Dla takiego celu wydanie i interpretacja *Poganki* okazała się aż nadto ponętna. Za wskazówkę służyły tu uwagi pierwszych krytyków opowieści Gabryelli, jak też obszerna praca Maurycego Manna².

Interpretacja najlepszego (jak dotychczas uważano) dzieła Żmichowskiej przebiegała dość jednolicie. Jedni zatrzymywali się na traktowaniu *Poganki* jako poematu ściśle biograficznego, inni podkreślali „sens ogólny”, wynikający z opisu przeżyć autorki. „*Pogankę* Gabryelli chociaż czytać można jak poemat, wszakże raczej uważać ją wypada za traktat etykopsychiczny o miłości, dziwnych jej objawach i różnych o niej pojęciach” (Skimborowicz³). Za poemat o miłości i sztuce uważa ją również Chmielowski⁴.

¹ Narcyza Żmichowska, *Poganka*, oprac. Tadeusz Żeleński-Boy, wyd. I w r. 1930 (Biblioteka Narodowa); wyd. II przejrzone, Biblioteka Narodowa, seria I, nr 121, Wrocław 1950.

² Maurycy Mann, „*Poganka*” *Narcyzy Żmichowskiej. Geneza, źródła, artyzm i idea utworu*, Warszawa 1916.

³ Sfinx (Hipolit Skimborowicz), *Gabryella i entuzjastki*, Bluszcz, 1880. Skimborowicz upatruje genezę *Poganki* w dyskusjach kominkowych entuzjastów i entuzjastek, ograniczając zarazem tematykę tych rozmów. „Do skreślenia *Poganki* dały powód rozprawy entuzjastek z entuzjastami o tej nigdy nie wyczerpanej skarbnicy uczuć człowieczych”.

⁴ Piotr Chmielowski uważa *Pogankę* za poemat o miłości i sztuce, ale jej wartość wiecznotrwałą upatruje w trafnym i precyzyjnym ujęciu psychicznych przeżyć jednostki, nie ulegających nigdy zmianie. „Pierwiastkiem

Mimo że wszyscy wskazywali na analogie między cierpieniami uwiedzionego Beniamina i biednej Gabryelli, jednak „naukowego” spenetrowania życia autorki i zestawienia biograficznych szczegółów z perypetiami bohatera utworu podjął się dopiero Mann.

Z mniejszą pedanterią lecz z większą werwą i radością zrywał staropaniński czepek z gładko uczesanej głowy Gabryelli Boy. Namietnie przeszukiwał życie autorki, aby w jego kolejach doszukać się śladów miłosnych uniesień jej bohaterów. Z uśmieszkiem szokującym bigotów starał się wysunąć przed powszechnie szanowaną Żmichowską — „patriotkę, obywatelkę, wychowawczynię”, Żmichowską — polską pannę de Lespinasse. Dzieje miłości Beniamina zostały tak dokładnie przymierzone do życia Gabryelli zarówno przez Manna jak i Boya, że wątpliwości co do temperamentu Żmichowskiej zniknęły raz na zawsze z historii literatury polskiej.

Prześledźmy zabiegi badawcze, dokonane na *Pogance*. Znane z listów⁵ koleje przyjaźni Żmichowskiej z Pauliną Zbyszewską posłużyły do ustalenia genezy dzieła i jego interpretacji. Boy w ten sposób formułuje cel swych badań: „moment przetwarzania się życia w sztukę wydaje mi się jednym z najbardziej interesujących, zwłaszcza zaś gdy chodzi o utwory minionych epok; nastrzykanie żywą krwią artysty jakże pomaga do ich odczucia”. To piętno biografizmu spoczywa na całej rozprawie Boya o *Pogance*. Wprawdzie badania jego idą w trzech kierunkach: ustalenia głównej determinanty treści utworu, skonstatowania zależności literackich i wyśledzenia przejawów polskiego życia narodowego w dziele Gabryelli, ale sięganie po odpowiedź na każde pytanie do faktów z życia Żmichowskiej nadaje swoisty charakter zarówno badaniom wpływowoligicznym jak i historycznym.

Boy w większości swoich wniosków korzysta z materiału zebranego przez M. Manna. Badanie genezy utworu polega na uporczywym rozglądaniu się w biografii za prototypami i za wzorami sy-

tym [wiecznotrwałym w *Pogance*; przyp. mój — M. O.] jest głębokie ujęcie i przedstawienie subtelne psychologicznego faktu, iż w każdej duszy ludzkiej kryją się przeciwne, wręcz sobie wrogie potęgi, które o działaniu jego i losach, o jego szczęściu stanowią”. (Wstęp do zbiorowego wydania *Pism Narcyzy Żmichowskiej* [Gabryelli], T. I, Warszawa 1885—1886, s. XXX).

⁵ Przyjaźń z Pauliną Zbyszewską i jej zerwanie opisuje Żmichowska w liście do Bibianny Moraczewskiej, pisanym z Ręczycy, bez daty, prawdopodobnie w roku 1847. (*Listy Narcyzy Żmichowskiej do rodziny i przyjaciół*, Warszawa 1906, t. III, s. 215).

tuacji. Identyfikacja przeżyć Beniamina z przeżyciami Gabryelli, przyjaciółki Pauliny, rozwiązuje automatycznie zagadnienie genezy. „Powieść ta jest literacką parafrazą przeżycia” — mówi o *Pogance* Mann; „artystyczną tych przeżyć transpozycją” — określa ją Boy. „Posiestrzenie” Narcyzy z Pauliną, gorąca przyjaźń, zakończona brutalnym zerwaniem ze strony kapryśnej panny, konieczność wyłaniania łez z boleśnie zranionego serca namiętnej Gabryelli, tworzą zamknięty szereg przyczyn powstania utworu.

Tak założona geneza domaga się dowodów. Oto kilka ich przykładów. Pierwszy z nich to fakt, że Żmichowska pisała *Pogankę* bezpośrednio po zerwaniu z Pauliną. Drugi — to podobieństwo postaci utworu do ludzi, z którymi stykała się Narcyza: „Poganka” to Paulina z domieszką Zofii Węgierskiej; Cyprian to Janek, brat Narcyzy; dom Beniamina to oczywiście rodzinne środowisko Żmichowskiej. Dlaczego Gabryella przybrała postać mężczyzny (jedno z ważniejszych zagadnień Boya) w swym utworze? Odpowiedź aż nadto prosta: ponieważ „nieraz musiała dokuczyć jej kobiecość”. Podobieństwom sytuacyjnym przeznaczył zarówno Boy jak i Mann funkcję najmocniejszych argumentów. Porwanie zboląłego, z powodu śmierci brata, Beniamina przez Aspazję do swego zamku przypomina podobny fakt w życiu Narcyzy: wywiezienie jej przez Paulinę do swego okazałego dworu szlacheckiego. Odrącona Gabryella wraca sztajnkelerką do Warszawy, a potem wyjeżdża do rodziny. Benjamin trochę romantyczniej, bo pieszo, dostaje się do rodzinnego domu itd. Nawet epizod konnej jazdy Beniamina i Aspazji znalazł odpowiednik w życiu Żmichowskiej. Motyw ten powstał pod wpływem wrażeń autorki przy oglądaniu obrazu Suchodolskiego. Nie się nie ostało z fikcji literackiej w utworze, wszystko wytropiono wśród przeżyć Gabryelli.

Jednak Boy zdaje sobie sprawę z ograniczoności takiego wtłaczania treści utworu w ramy życia autora i próbuje wydobyć jeszcze inne wartości, zawarte w treści *Poganki*. Wskazuje więc na refleksy współczesności polskiej, ograniczając się tylko do pobieżnych aluzji. Stawia nową skalę oceny miłości Beniamina, kwalifikując ją jako zdradę narodową, jako porzucenie obowiązków wobec narodu dla „zmaterializowanej” Europy, uosobionej w *Pogance*.

Wyczerpawszy w ten sposób możliwości rozumienia utworu, Boy zmierza poprzez wpływołogiczne badania do ujęcia formy *Poganki*. Powierzchowne spostrzeżenia wpływów i zależności pozwalają krytykowi włączyć utwór do szeregu romantycznych spowiedzi

w rodzaju Wertera, Reného, Konrada i Kordiana, powieści Balzaka i Nodier, o dziwnym splocie wydarzeń, ustawić Aspazję w towarzystwie Fedory z *Jaszczyra* Balzaka, Lelii — George Sand, Oktawii — Musseta.

Boy nie docenia społecznej wymowy *Poganki*. Poza romantyczną spowiedzią z wielkiej miłości nie dostrzega głębokiego rozczarowania Żmichowskiej do życia, u źródeł jej pesymizmu nie widzi przekonania o beznadziejności społecznej i politycznej sytuacji w Polsce ówczesnej. Dla krytyka, buntującego się przeciw zakłamywaniu naszych pisarzy w posadki chrześcijańskiej poczciwości i ekliwego patriotyzmu przez tradycyjnych historyków literatury, najważniejszym zadaniem wydaje się usunięcie owych mundurków świętości. Przy tej operacji — skądinąd pożytecznej i potrzebnej — tylko nawiasem wspomina o społecznym znaczeniu dzieła i poprzestaje na stwierdzeniu wpływu obiektywnej sytuacji historycznej na genezę utworu, traktując go jako jeden z wielu czynników. Zdrowy rozsądek Boya czyni czasem nowatorskie i nie spotykane u żadnego z burżuazyjnych badaczy literatury odkrycia, ale w interpretacji utworu nie zaznaczają się one dość wyraźnie, a niekiedy zupełnie nie zostają uwzględnione. Ten drugi wypadek konstatujemy we wstępie do *Poganki*. Burżuazyjny, ponadklasowy stosunek do utworu przejawiał się w formalistycznym rozgraniczaniu refleksów życia literackiego, społecznego, narodowego i osobistego w powieści. Mimo że Boy zdaje sobie sprawę z głębszych podstaw ideowo-artystycznych powieści, w interpretacji jej wydobywa jedynie analogie biograficzne i literackie oraz dochodzi do konkluzji stwierdzającej pesymizm Żmichowskiej. Bardzo słusznie zauważa „tragiczną koncepcję życia”, ale przypisuje ją tylko dostrzeganiu przez autorkę demonizmu sztuki i miłości. Rezygnacja z rozszyfrowania romantycznego języka artystycznego i odszukania realistycznego nurtu pod fantastyczną i baśniową scenerią świadczy o bierności badawczej i klasowym ograniczeniu krytyka.

Jaki jest wynik badań Boya i Manna nad *Poganką*, do jakiej syntezy i oceny doprowadzić one mogą, zacieśniając horyzont literatury do osobistych wspomnień pisarza? Sens utworu zredukował się do rejestru przeżyć Narcyzy Żmichowskiej i wynikającego z nich dość niejasno sprecyzowanego morału.

Przyczyna powszechnego u wszystkich interpretatorów twórczości Żmichowskiej biografizmu leży zapewne po części w rzeczywistości dość obfitym angażowaniu przez autorkę materiału autobiograficz-

nego do własnych utworów, o czym daje wiele wskazówek w listach, a po części w ujawnieniu swego warsztatu pisarskiego w szkicu roboczym do *Czy to powieść?*⁶. Niesłuszne byłoby negowanie wszelkiego wpływu osobistych przeżyć na kształtowanie się twórczości. Badania biograficzne, sprowadzone do właściwych wymiarów, mogą tu spełnić pożyteczną rolę narzędzia pomocniczego, ale traktowanie utworu jako kompleksu wspomnień osobistych autora niweczy całą wymowę ideowo-artystyczną dzieła. Przeżycia pisarza w dużym stopniu wpływają nieraz na kształtowanie się wizji artystycznej, na sposób ujęcia rzeczywistości i z tego względu mogą znaleźć miejsce w badaniach literackich. Błędem byłoby jednak niewolnicze i sztywne wskazywanie na poszczególnych epizodach biografii autora ostatecznej i jedynej przyczyny obrazów literackich. Badanie literatury jako przejawu ideologii pewnej klasy wciąga o tyle na warsztat życie pisarza, o ile ono dostarczyć może informacji o kształtowaniu się poglądów autora i o ile jest typową drogą formowania się postawy ideowej danej klasy.

O trudności ustalenia wpływu faktów biograficznych na genezę utworu świadczą liczne warianty domysłów i przypuszczeń, towarzyszące tego rodzaju badaniom. W wypadku *Poganki*, niepewności i niesprawdzalności tez Manna i Boya dowiodła opublikowana w roku 1935 przez Zygmunta Wasilewskiego⁷ nowa koncepcja rodowodu powieści. W miłości C. Norwida do p. Kalergis, głośnej wówczas w Warszawie, upatruje Wasilewski impuls do napisania *Poganki* i jej źródło treściowe. Norwid, początkowo związany ideologicznie i towarzysko z entuzjastami i entuzjastkami, zaniepokoił ich swoimi szaleństwami. Powieść Żmichowskiej miała być ostrzeżeniem a równocześnie wyrokiem na poetę. Ostrość tego wyroku spowodowała niechęć Żmichowskiej do córki hr. Nesselrode — nie tylko obojętnej wobec losu ojczyzny swej matki, ale wręcz nastawionej do niej wrogo — jak również zupełne odsunięcie się poetki od spraw narodowych w chwili intensywnych przygotowań do rewolucji. Wasi-

⁶ Zob. wstęp Boya do *Czy to powieść?* (1929), w którym Żeleński ogłosił „notatkę”, napisaną w r. 1867 przez Żmichowską dla Wandy Grabowskiej, zaprzyjaźnionej z Gabryellą, późniejszej matki Boya, oraz tekst *Konturu ogólnego*. Żmichowska pragnęła wciągnąć W. Grabowską do pracy pisarskiej i dla zachęty posłała jej szkic powieści, którą w kilka lat potem sama napisała (*Czy to powieść?* po raz pierwszy drukowana w *Wieku* w latach 1876—1877).

⁷ Zygmunt Wasilewski, *Aspazja i Alcibiades. Z dziejów powieści warszawskiej*, Warszawa 1935.

lewski, opierając się na filologicznych badaniach tekstu i historii powstawania poszczególnych jego części (charakterystyki osób zebranych przy kominku, dyskusji o filozoficzno-społecznej roli miłości i opowiadania Beniamina), słusznie podkreśla, że śmierć Dembowskiego przyczyniła się do „partyjnego” osądzenia Norwida przez Żmichowską. Podróże poety z p. Kalergis po Europie, uganianie się za sławną pięknoscią po wszystkich stolicach, przybieranie tytułu hrabiego, konna wycieczka na Wezuwiusza — stanowią argumentację tezy Wasilewskiego. Trzeba jeszcze uwzględnić stwierdzoną w listach obawę autorki — po opublikowaniu utworu — przed zidentyfikowaniem nazwisk bohaterów przez czytelników. W tym też celu wstrzymany został druk wstępnego obrazka w *Przeglądzie Naukowym*.

Koncepcja Wasilewskiego jest o wiele bardziej przekonująca od Boyowskiej, ponieważ — jak w dalszej części pracy postaramy się wykazać — z takiego materiału życiowego mogła Żmichowska korzystać dla przeprowadzenia w utworze swych założeń ideowo-artystycznych. Oczywiście, w literackiej realizacji adres utworu się rozszerzył i konflikt: p. Kalergis — Norwid, został ujęty jako typowe zagadnienie społeczne epoki.

Posługiwanie się pewnymi faktami z życia Żmichowskiej ułatwi rozszyfrowanie czasem niespodzianych i pozornie niezrozumiałych wystąpień ideologicznych w jej twórczości⁸. Zrozumieć jednak jej twórczość i słusznie ocenić pozwoli nam tylko klasowa interpretacja. Szczególnie objaśnianie *Poganki* winno pójść po tej drodze. Utwór zaliczony do rzędu rozpatrujących tak zwane „problematy wieczne”, tylko aluzyjnie odnoszący się do obiektywnej rzeczywistości, pozbawiony wyraźnych powiązań z określoną sytuacją, stanowi poczynający przykład, jak „czerwona nić” materialnego uwarunkowania przewija się nawet w odległej dziedzinie nadbudowy ideologicznej.

Poganka ukazała się w roku 1846 w *Przeglądzie Naukowym*, w którym Żmichowska drukowała swe utwory od roku 1843. Równocześnie

⁸ Jako przykład niech posłuży sprawa autorskiego związania się Żmichowskiej z Pielgrzymem. W liście do Bibianny Moraczewskiej (Warszawa, 11 grudnia 1846) Żmichowska pisze o przypadkowym zbiegu okoliczności, dzięki któremu jej powieść dla dzieci, *Dańko z Jawuru*, dostała się do redakcji Pielgrzyma. Ziemięcka, znając literacką wagę imienia Żmichowskiej, utwór — mimo sprzeciwów autorki — w swym piśmie wydrukowała. Dzięki tej wiadomości datę ukończenia współpracy Gabryelli z tym obskuranckim pismem należy przesunąć z r. 1846 na 1845.

czesna jej współpraca ze zdecydowanie reakcyjnym i religianckim Pielgrzymem wyraźnie określa postawę ideologiczną Gabryelli. Oscylowanie między postępowym Przeglądem Naukowym, nieoficjalnym organem Związku Narodu Polskiego, organizacji, realizującej burżuazyjno-szlachecki program Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego w kraju od r. 1839, a Pielgrzymem, pozostającym w serdecznych aliansach z Tygodnikiem Petersburskim, obok chętek rewolucyjnych ciche sympatie do tradycyjnej Polski szlacheckiej, charakteryzują drogę Żmichowskiej — pisarki i działaczki.

Żmichowska pochodzi z drobnej, niezamożnej szlachty, przeważnie postępowej i w zawodach inteligenckich szukającej najeźsiej ucieczki przed deklasacją, która początkami swymi sięga jeszcze czasów przedrozbiorowych. Martwota ekonomiczna — spowodowana gospodarką jednostronnie rolniczą, przeważnie naturalną, brakiem możliwości eksportu płodów rolnych wobec utrudnień celnych i komunikacyjnych, słabymi początkami kapitalizmu — powiększała ubóstwo społeczeństwa. Odbijało się to zwłaszcza na małorolnej szlachcie, tzw. częstkowej lub zagrodowej, która dochodziła do 35—41% ogółu ludności. Coraz większe rozdrabnianie majątków rodzinnych spychało ją do stanu chłopskiego. Jedynym ratunkiem przed zupełnym spauperyzowaniem pozostawała albo dzierżawa, albo zdobycie poprzez wykształcenie nowej pozycji społecznej: urzędu lub wolnego zawodu w mieście. Z chwilą objęcia administracji przez zaborców, zmniejszają się możliwości życiowe „wysadzonych z siodła”, wobec przydzielania stanowisk urzędniczych i wojskowych kadrom przysyłanym z krajów zaborecznych. Sprawa odzyskania niepodległości łączyła się dla tej klasy z kwestią utrzymania podstaw bytu. Proces deklasacji uboższej szlachty wzrósł zwłaszcza po powstaniu listopadowym, po którego klęsce represje ze strony zaborey uderzyły najsilniej w tę warstwę społeczną. W związku ze stałym choć powolnym uprzemysłowianiem kraju miasta zwiększyły swą chłonność. Zawody inteligenckie w większości obsadzała wysadzona ze swych majątków szlachta średniorolna i bezrolna. Spośród nich rekrutowali się prawie wszyscy wybitniejsi działacze demokratyczni i uczestnicy walk narodowo-wyzwoleńczych (Kollątaj, Kościuszko, Lelewel, Mochnacki, Mickiewicz i inni).

W tych stosunkach społeczno-gospodarczych należy również szukać źródeł ożywienia ruchu emancypacyjnego kobiet i wielką wrażliwość na hasła Saint-Simona i Infantina w kołach postępowych.

Pojmowanie przez Boya rozbudzonej aktywności społecznej, literackiej i politycznej kobiet jako duchowego matriarchatu, wynikłego na skutek klęski listopadowej i „ubytku tego, co było najlepsze wśród mężczyzn”, jest naiwne, dowolne i równie trudne do sprawdzenia jak przyczyna liczniejszego niż normalnie staropanieństwa. Wolność i równouprawnienie kobiety były hasłem dojrzewającego społeczeństwa burżuazyjnego we Francji, a popularność jego w Polsce pozostawała w związku z przeobrażeniami społeczno-gospodarczymi kraju.

Żmichowska spotyka się z postępowymi hasłami społecznymi. Pierwszą lekcję demokratyzmu otrzymuje, wówczas młoda nauczycielka w arystokratycznym domu Zamoyskich, od swego brata w Paryżu. Lekcja okazała się potrzebna i skuteczna. Erazm Żmichowski, członek Polskiego Towarzystwa Demokratycznego, emigrant po powstaniu listopadowym, nawet swoimi bardzo umiarkowanymi poglądami społecznymi wywołuje u niej początkowo bardzo żywy sprzeciw. Otoczenie konserwatywnej szlachty, zapatrzonej w jeden cel, utrzymanie swego stanu posiadania, niechętniej wszelkim reformom społecznym, aż nadto wyraźnie odbija się w listach Narcyzy do brata.

Chcesz ludzi równymi widzieć — natura ich do równości nie stworzyła⁹...

...dajcie pokój światu i sobie; niech wszystko idzie, jak iść może, a pewno nie pójdzie inaczej, jak iść miało. Będą chłopci przy roli szczęśliwi, gdy się im jeden dzień pańszczyzny umniejszy, będą zadowoleni robotnicy i cała rzemieślników i kupców tłuszcza, gdy im się złoty jeden więcej w zapłacie za pracę lub za towar doloży — dajcie im pokój, po co ich straszyć wyniesieniem do równości; jak cię kocham, boję się tego więcej niż zniżenia. Zostawcie też arystokrację, trzymającą się na najwyższej gałęzi wysokiego drzewa, które do koła rowem przesądów okopała; arystokracja nie taka zła, jak się zdaje¹⁰.

W okresie ożywionej działalności społeczno-politycznej demokratycznych ugrupowań Żmichowska tkwi na najbardziej wstecznych pozycjach. Demokracja polska dojrzała już wówczas do zrozumienia i docenienia bezwzględного powiązania sprawy niepodległości narodowej z gruntowną reorganizacją ustroju społecznego. Nawet prawica Polskiego Towarzystwa Demokratycznego doceniała wagę tych zagadnień, choć propozycje ich szły po linii umiarkowanego

⁹ List do Erazma z dnia 2 stycznia 1838, *Listy*, t. I., s. 6.

¹⁰ List do Erazma z roku 1838, z Paryża, *Listy*, t. I., s. 17—18.

i ewolucyjnego znoszenia niesprawiedliwości feudalizmu. Opierając reformy społeczne na powolnym przekształcaniu feudalnych form wyzysku gospodarstwa obszarniczego na kapitalistyczne, rozciągano proces likwidacji stosunków pańszczyźnianych na długi okres. Ta ugodowość wobec feudalnego dziedzica prowadziła do lichwiarskiego wyzysku i zubożenia chłopów, płacących koszty kapitalizacji kraju.

W przeciwieństwie do połowiczności postępu burżuazyjno-szlacheckiego, skrzydła polskiej demokracji, masy ludowe, sformułowały prawdziwie rewolucyjne hasła społeczne. Na emigracji wysunęła je organizacja Lud Polski — Gromada Grudziąż, w kraju — Związek Chłopski ks. Ściegiennego. Wyraźne oznaczenie celu walki mas ludowych, koncepcja społecznej struktury wolnego państwa polskiego, opartego na wszechwładzy ludu i gminowładztwa, były pierwszym objawem radykalizmu w dziejach polskiej myśli demokratycznej.

Współpraca od roku 1843 z Przeglądem Naukowym dopełnia demokratycznego wychowania Gabryelli, która jednak nigdy nie spotka się z redaktorem naczelnym, Edwardem Dembowskim. Lęk przed rewolucją, przed dyktaturą ludu, na zawsze pozostanie cechą Żmichowskiej, mimo sporadycznych wykrzykników rewolucyjnych, mimo nawet postępowej i sprawiedliwej oceny rzezi chłopskiej w Galicji w roku 1846.

Bóg - konieczność powiedział: umarliście i wszelkie usiłowania na nie się przydadzą i każdy ruch przyspiesza tylko zniszczenie i opadanie kawałków owego zgniłego ciała. Fatalizm! fatalizm! A ja sobie patrzę spokojnie w przyszłość jak w książkę dziejów przeszłości[...] i choć tam wiele słów krwawych widzę, na duchu nie upadam¹¹.

Ucieczką w sferę moralnych zagadnień chroni się Żmichowska przed zdecydowanym opowiedzeniem się po jednej stronie walczących obozów. W listach z więzienia tak oceni swą przeszłość ideologiczną, przypadającą właśnie na okres współpracy z Przeglądem Naukowym i ogłoszenia *Poganki*:

Śmieszna też jest rzeczą, że mi koniecznie demokratyzm zarzucają; jeśli cierpieć, to przynajmniej za prawdę. Ja się prawdy nie zaparłam; prawdą dla mnie jest moralne udoskonalenie człowieka, zbawienie duszy jego, przez cnotę; nad tym sama w sobie pracowałam i chciałam, żeby drudzy pracowali. Niech mię karzą, jeśli śmieją za to. Polityka tego świata,

¹¹ List do Bibianny Moraczewskiej z Warszawy, 1847, *Listy*, t. III s. 247.

dzięki Bogu, nie obchodziła mnie więcej nad proste zaciekawienie; formy wszystkich rządów obojętne mi były, gdyż — wiem — najlepsza na nie się nie zda złym ludziom¹².

Niesłusznie wypiera się Gabryella swej postępowej przeszłości, choć umiarkowany i lękliwy był jej demokratyzm. Jednak w latach najbardziej ożywionej działalności tajnych związków demokracji szlachecko-burżuazyjnej Narcyza czynnie opowiedziała się po ich stronie.

Akces Żmichowskiej do obozu postępu następuje prawdopodobnie w okresie jej współpracy z Przeglądem Naukowym. Z ramienia Związku Narodu Polskiego zajmuje się kolportażem nielegalnej prasy i literatury oraz prowadzi pracę charytatywną i oświatową: pomoc więźniom, kształcenie rzemieślników. Ideowo i prawdopodobnie organizacyjnie (działalność konspiracyjna Żmichowskiej do roku 1847 jest słabo znana) związana była z grupą entuzjastek i entuzjastów, początkowo obejmującą zespół redakcyjny Przeglądu.

Naczelne redaktorstwo, duży udział autorski Dembowskiego w pierwszych tomach Przeglądu Naukowego, mogłyby zdeorientować co do oceny ideologii entuzjastek i entuzjastów. „Czerwony Kasztelaniec”, najbardziej postępowy filozof i najwybitniejszy działacz rewolucyjny nurtu plebejsko-ludowego, wysoko przerażał — lękliwie unikających haseł radykalnej przebudowy feudalnego społeczeństwa — ideologów Związku Narodu Polskiego, którego legalną przybudówkę stanowili entuzjaści i entuzjastki. Daleko w tyle pozostawał ekliwy humanitaryzm, społeczny solidaryzm, mit chrześcijańskiego społeczeństwa, religijny mistycyzm, hasło łagodnego przekształcenia stosunków społecznych drogą powolnej ewolucji, zwolenników prawego skrzydła Polskiego Towarzystwa Demokratycznego. Należy przypuszczać, że Dembowski wciągnął do pracy konspiracyjnej zespół Przeglądu Naukowego, a nawet doprowadził do pewnych kontaktów ze Związkiem Chłopskim ks. Ściegiennego, ale trwałego wpływu na poglądy silnie jeszcze związanych ideowo z konserwatywną szlachtą entuzjastów i entuzjastek nie miał. Szybko też rozchodzą się drogi rewolucjonisty Dembowskiego, jak również liberalno-burżuazyjnego ekonomisty Henryka Kamińskiego, z grupą szlacheckich demokratów.

¹² Listy do przyjaciółek, pisane z więzienia w latach 1849—1852. *Listy*, t. I., s. 160.

Z uśmiechem pobłażliwego rozrzewnienia mówi Żmichowska o dojrzałym teoretyku i działaczu rewolucyjnym, Edwardzie Dembowskim.

Gabryella także Narcyzie dostarczała znajomości, ale wśród nich młodzi Dembowscy tylko są od Narcyzy szczerym sercem przyjęci w imię pani Cecylii; zaiste z nimi szczególnie łączy mnie i podobieństwo opinii, i jedność dążeń, chęci, celów, ale barwa, forma, wiek szczególnie różni. Oni tacy młodzi. Oni tak żywo czują oboje, tak się bawią tym czuciem, tym szczęściem życia i działania; czasem patrząc sobie na nich pomyśle, dumna we własnej skamieniałości: „dzieci” — ale później aż mnie zazdrość bierze do nich, a żal do siebie, bo muszę przyznać, że to jednak szlachetne, błogosławione w myśli Chrystusa „dzieci”, do poświęceń i czynów, dziś przynajmniej w zupełności gotowe¹³.

Dwudziestoczeroletnia panna silnie jeszcze ideowo związana ze swą klasą, boi się „formy”, „barwy” plebejskiego ruchu rewolucyjnego. Szlachecka córka, pozbawiona materialnych związków ze swą klasą, powoli wrasta w inteligencję mieszczańską i ulega wpływom zarówno stronnictwa rewolucyjnego jak i umiarkowanego. Niemożność zdecydowanego przystąpienia do lewicy organizacyjnej oraz zajęcia stanowiska łagodnego demokratyzmu szlachecko-burżuazyjnego prowadzi w konsekwencji prawie wszystkich członków kółka entuzjastów i entuzjastek, poprzez nawet chwilową współpracę czy tylko sprzyjanie Ściegiennemu, do podporządkowania się wpływowi mistyka Dzwonkowskiego, a dalej do towianizmu. Załamanie się Żmichowskiej powoduje ogólna zmiana stosunków społecznych i politycznych po roku 1848. Klęska ruchów rewolucyjnych i umocnienie się reakcji wywołuje w pisarce niewiarę w siły człowieka i ucieczkę od rzeczywistości.

Abstrakcyjnie traktowany patriotyzm, stroniący od konkretnego rozpatrywania zagadnień ustrojowych przyszłej Polski i chętnie omijający konieczność programowego rozwiązania problemów społecznych przed podjęciem walki narodowo-wyzwoleńczej, wynika z niezdecydowania ideowego. Wszelkie wątpliwości i drażliwe sprawy stawiają entuzjaści i entuzjastki na płaszczyźnie problemów moralnych. W ten sposób unikają jasnych i zdecydowanych, a dla ludzi ich stanowiska ideowego kłopotliwych deklaracji. Działalność entuzjastów i entuzjastek, w efekcie pozbawiona wyrazu rewolucyjnego, miała

¹³ Listy do Erazma z roku 1843, *Listy*, t. I., s. 62.

swe bohaterskie okresy. Oprócz dyskusji na temat miłości, które tak podkreśla Boy nie uwydatniając jednak ważnej wówczas społecznie roli tego zagadnienia¹⁴, przy kominku Skimborowiczów toczyły się zapewne również burzliwe rozmowy Dembowskiego, heglisty i dojrzewającego rewolucjonisty, z gronem niewyrobionych społecznie, usiłujących podążać za Czerwonym Kasztelanicem entuzjastów i entuzjastek. Zgodnie z polityką Związku Narodu Polskiego, kierującego propagandę w stronę rzemieślników, prowadzili oni pracę uświadamiania narodowego wśród szewców, ślusarzy, stolarzy... Dzielnie też pełnią, zwłaszcza entuzjastki, funkcje kurierów, łączników i kolporterów nielegalnej literatury¹⁵.

Żmichowska — jak wynika z listów — jest bardzo czynna w tej nie zobowiązującej do wyraźnej deklaracji ideowej pracy. W twórczości literackiej problemy społeczne rozwiązuje w latach 1845—1847, tj. w okresie, kiedy się nimi szczególnie interesuje, początkowo zdecydowanie wstecznie, potem bardziej postępowo, wyraźnie, według dyrektyw Związku. Pochwała porządku feudalnego opartego na patriarchalizmie w *Dańce z Jawuru* jest jak najbardziej wstecznym hasłem w chwili najsilniejszego konfliktu między nieludsko krzywdzoną wsią a panem. W roku 1846 napisana *Poganka* przeprowadza ostrą krytykę społeczeństwa feudalnego, ale równocześnie dostrzega ograniczenia rodzącego się kapitalizmu. Globalność krytyki i szerokość postulatów, choć nie dość jasno wyrażonych, decydują o postępowości powieści. *Książka pamiątek*, napisana na polecenie organizacji mobilizującej ideowo rzemieślników do walki narodowo-wyzwoleńczej i wiążącej duże nadzieje z ich udziałem, wskazuje na wartości ukryte wśród tej warstwy i konieczność ich kształcenia. Jednak i tu pozytywny bohater rekrutuje się z warstwy drobnoszlacheckiej, a także rzemieślniczej.

W listach jest Żmichowska bardziej rewolucyjna i bardziej dojrzała ocenia ówczesną sytuację. Niespodzianką na tle jej twórczości są takie np. wypowiedzi po roku 1846:

¹⁴ Ówczesna walka literatury o prawo kobiety do miłości to atak na feudalno-burżuazyjne małżeństwo, sprowadzone do roli traktatów handlowych. Problem ten był często podejmowany przez wielu pisarzy.

¹⁵ Zob. Anna Minkowska, *Organizacja spiskowa 1848 w Królestwie Polskim*, Warszawa 1923. Liczne świadectwa pracy organizacyjnej entuzjastek w listach Żmichowskiej w *Dzienniku Bibianny Moraczewskiej*, Poznań 1911.

...ja wolę krwi strumienie, jak kroplę łzy; krew użyźnia, we łzach człowiek topnieje, gnije; łzy to świadectwo cierpienia bezsilnego, łzy to nicość, łzy to nasza chwila obecna, bez odporu, bez czynu¹⁶.

Takiej Żmichowskiej nie odnajdziemy ani w nowelach, ani w wierszach. Tam gdzie daje przemyślany system poglądów, nie odważa się na podobny radykalizm. Zdecydowanie postępowego rozwiązania stawianych zagadnień społecznych nie spotyka się w pisarstwie Żmichowskiej. Bezradny pesymizm i głębokie zniechęcenie kończy zwykle smutny obraz rzeczywistości.

Układ stosunków społecznych, nie pozwalający na szczęśliwe życie człowiekowi, przeszkadzający swobodnemu rozwojowi jego wartości psychicznych i umysłowych, dławiący każdy zryw zdolnej jednostki do szerszej działalności, spotykał się często z ostrym protestem pisarzy romantycznych. Protest ten zamykali oni najczęściej w dziejach nieszczęśliwej miłości. Powikłania, którym ulegały stosunki dwojga kochających się ludzi, streszczały sumę niepowodzeń życiowych. U jednych romantyków krytyka społeczeństwa ukrywała swój nie dość jasno określony adres i niewyraźnie sprecyzowane oskarżenie w cieniu wyolbrzymionej tragedii miłosnej. Ideologiczna niedojrzałość autora znajdowała potwierdzenie w fałszującej rzeczywistości proporcje spraw i wydarzeń kompozycji, w mistycznej metaforze obrazów i języka oraz w symbolizowaniu obiektywnych sił społecznych, poruszających mechanizm życia. Inni pisarze romantyczni zaznaczali pozorną konflikt miłosny, jako głównej przyczyny katastrofy życiowej bohatera, za pomocą akcentów kompozycyjnych, podkreślających wagę niepowodzeń społecznych, jak też za pomocą języka realistycznego, formułującego zarzuty, i kierowania ich do wyraźnie określonej klasy społecznej.

Losy Beniaminów, Werterów i Gustawów, dotąd — dzięki tradycyjnej krytyce — spokojnie spoczywające w rękach Aspazji, Lott i Maryl, przy bliższej analizie tekstów ujawniają ich głębokie powiązanie z niesprawiedliwym układem społecznym. Goethe wyraźnie mówi, że życie Wertera, mieszczanina, łamie się przed zamkniętymi drzwiami ekskluzywnej i elitarniej arystokracji. Rwący się do „czynnego życia” młody mieszczanin wskazuje na ustrój feudalny jako przyczynę swych niepowodzeń. Dobitnie wyraża to układ wypad-

¹⁶ List do Bibianny Moraczewskiej z Warszawy, 1847, *Listy*, t. III, s. 247.

ków, podnoszący ważkość sprawy Lotty dopiero wówczas, gdy nadzieje zrobienia wspaniałej kariery przez rozumnego i zdolnego Wertera zawodzą. Gdyby Werterowi pozwolono zrobić upragnioną karierę, najpewniej pocieszyłby się po utracie „anioła” z leśniczówki przy boku szlachetnej panny B. Jasno sformułowana krytyka arystokracji, dokładnie określona klasowość konfliktu Wertera z otoczeniem, jak też liczne wypowiedzi samego Wertera (sporządzając bilans życiowy przed śmiercią, kładzie on najsilniejszy nacisk na utratę wszelkich możliwości rozwoju i działania w takim porządku społecznym) usuwają wszelkie wątpliwości co do przyczyn samobójstwa bohatera.

Kulisy cierpień młodego Beniamina nie są, niestety, tak dokładnie i przejrzysto zarysowane jak u młodego Wertera. Żmichowska nie zdradza takiej świadomości i znajomości sytuacji społecznej i historycznej jak Goethe. Winowajczyni klęski życiowej Beniamina nosi cechy obcego i wrogiego ubogiemu chłopcu obozu arystokracji, ale metaforyka języka i tajemnicza czarodziejskość opisu postaci, miejsce i wydarzeń demonizują i odrealniają konkretną wymowę społeczną. Krytyka magnaterii jednak — mimo formy, w której została wypowiedziana — uderza w jej znamienne postawę społeczną i polityczną, w jej egoizm klasowy i szkodnictwo społeczne.

Napiętnowanie magnaterii — za rozrzutność, zepsucie moralne, brak uczuć narodowych i współuczestnictwa w losach narodu — było słuszną krytyką kosmopolitycznej i nastawionej ugodowo wobec zaborców arystokracji. Zdecydowanie wsteczne pozycje, które zajmowała w każdym momencie historycznym, a zwłaszcza po utracie niepodległości, przewaga ekonomiczna, często spory na tle gospodarki, trwające jeszcze od czasu niepodległości, coraz bardziej zaostrzały konflikt magnacko-szlachecki, zwłaszcza tych *bene nati et possessionati*.

Nienawiść, wzgarda magnaterii była komunałem, powtarzała się we wszystkich pismach radykałów. Ta niechęć posiadała kilka źródeł: składały się na nią i udział możnych w upadku kraju, i późniejsza ich ugodowość w sprawie niepodległościowej, i próby wyłamywania się z zasad równości szlacheckiej; najwięcej jednak przyczynił się konflikt pomiędzy nimi a rzeszą drobnoszlachecką o dobra narodowe, fakt zagarnięcia ich przez panów.

(Grynwaser)

Najsilniej podkreśla Żmichowska zepsucie moralne, zbytek i kosmopolityzm dworu Aspazji. Niesłychany przepych rozległych

i licznych sal pałacu Aspazji, rozrzutność w urządzaniu uczt i doboru wymyślnych strojów, roje służby używanej do wymyślania rozrywek i urządzania perwersyjnych zabaw, tworzenie z życia szeregu coraz to nowych atrakcyj, nieangażowanie się w żadne sprawy ogólne, stosowanie do oceny ludzi i wydarzeń miary własnej przyjemności — charakteryzują Aspazję-magnatkę i kształtują jej losy. Cyniczne lekceważenie wszelkich więzów z ludźmi i przerażający nihilizm moralny cechują cyniczne słowa Aspazji, uspokajającej skrupuły Beniamina po otrzymaniu wiadomości z domu:

...od bieguna do bieguna ziemia nasza, a kiedy wiatru tchnienie
wonnejsze, kędy głos słowika pieściwszy, kędy rzeźwiew krew w żyłach
płynie, kędy serca namiętniej uderzają, kędy natrętnych głosów cudzej
boleści nie słyhać, tam rozbijmy namioty nasze i tam żyjmy, kochajmy,
bo tam przyobiecany kraj Chanaanu, tam wybrana Jerozolima nasza...

Życie i dwór Aspazji pozbawione są jakichkolwiek cech narodowych. Dwór, ludzie, toczone przez nich dysputy gubią się w kosmopolitycznym chaosie. Sytuacje, w których ukazuje autorka Aspazję, a z nią i Beniamina, przewijają się przez różne stolice i kraje, wszędzie znajdują odpowiednie warunki.

Czarne gondole Wenecji, dymy Wezuwiusza, parlament angielski, wiedeńskie walce, paryskie salony, Eskurial, piramidy Egiptu i niemieckie księgarnie.

Z ostrą zwłaszcza krytyką literackich kół postępowych spotkała się kultura salonu magnackiego, dyletanctwo dysput, bezużyteczność snobistycznych i pretensjonalnych wieczorów artystycznych, zdecydowane wsteczniectwo ideologiczne. Opis dworu Aspazji i balu, urządzonego z artystycznymi aspiracjami, naukowe ambicje zepsutej „lwicy”, przypominają pamiętniki Wilkońskiej o życiu salonów warszawskich. Rozmowa Aspazji z młodym patrycjuszem w czasie uczt na temat architektury, prowadzona ze znawstwem, którego jedynym zastosowaniem były snobistyczne dysputy w czasie przyjęć, rzuca światło na bezużyteczność gromadzonych przez wielkie panie wiadomości.

Jakkolwiek jest to słuszna, wnikliwa i ostra krytyka, jej zakres jest dość wąski. Odpowiedź na pytanie, w czym imieniu zostało wypowiedziane oskarżenie, wskazuje źródło ograniczenia tej krytyki.

Autorkę prowokuje do ostrego przeciwstawienia się arystokracji nieszczęśliwa miłość Beniamina do Aspazji, złamanie pięknie zapowiadającego się życia bohatera przez wyrafinowanie i egoizm bo-

gatej damy, godnej wychowanki swego środowiska. Żmichowska obciąża Aspazję winą nie tylko za odtrącenie uczuć zakochanego młodzieńca. Aspazja urasta do rozmiarów niszczycielskiego demona przede wszystkim dlatego, że przy niej Benjamin traci wszystkie wartości ducha, staje się człowiekiem bezużytecznym, wrasta w świat magnacki.

Przez ten czas Aspazja roztrwonila wszystkie wspólne dostatki nasze. Zapał, natchnienie, uczucie piękna, władzę cieszenia się, pojmowania, tworzenia coraz to nowych, a ciągle niszczonej marzeń, władzę szczęścia; miłość całą moją ona wzięła i zmarnowała.

Beniamina wychowano według wzoru pedagogicznego Żmichowskiej. Otaczano go miłością, powoli przygotowywano jego umysł do zrozumienia pojęć religijnych, do poznawania dziejów narodu, rozwijano wrażliwość uczuć i wpajano miłość do rodziny i ojczyzny. Po sześćoletnim niewolnictwie u Aspazji wraca do rodzinnego domu, niezmiennie „wiernego cnotom chrześcijańskim i narodowym, złamany, bezsilny, martwy, nieużyteczny”.

Benjamin jest młodzieńcem bogato wyposażonym przez dom i naturę w zalety charakteru, talenty i zdolności. Autorka na każdym kroku podkreśla ubóstwo i cnotliwość rodzinnego środowiska bohatera. Życie w nim, oparte na miłości, prostocie i poczciwości, upływa w niezmałconej pogodzie i pomyślności. Zakłócają spokój domu jedynie nieszczęścia narodowe. Rodzina Beniamina i on sam mają w powieści reprezentować drugi brzeg społeczny — pozytywny.

Zapewne zamiarem autorki było objęcie szerokiego kręgu społecznego, pozostającego w kontraście klasowym, obyczajowym, ideowym z arystokracją. Intencję swą wyjawia Gabryella już na początku powieści, w zaanonsowaniu domu Beniamina:

Wyobraźcie sobie państwo zieloną oazę z pustyni Sahary, wyobraźcie w świecie dzisiejszym, w świecie złota, srebra, miedzi i gałganów na bankowe papiery przerobionych, rodzinę liczną, ubogą a szczęśliwą.

W oazie tej rządzą zresztą z sobą zmieszane ideały drobnoszlacheckie i drobnomieszczańskie. Szlachecka obyczajowość i szlachecki tradycjonalizm w połączeniu z pracowitością i kupiecką oszczędnością wychowują młode pokolenie. Zasada: każdy uczy się zdobywać pieniądze — przyświeca ojcu Beniamina, gdy darowując swemu synowi Karolowi klacz, każe mu samodzielnie zarabiać na jej utrzymanie.

[Karol] wyuczył się koszykarstwa, wiązał miotły, splotał słomiane płachty do podłóg sieniowych i w pobliskich miasteczkach sprzedawał, a co ładniejsze, to nawet do samego Lwowa posyłał.

Również organizacja pracy jest w tym środowisku przestrzegana. Każdy otrzymuje swój przydział, a nadmiar spadkobierców odsyła się do zawodów inteligenckich. Cyprian zostaje artystą malarzem, Beniamin górnikiem, Karol leśnikiem. Zielona „oasis” włącza się w jakiś szerszy rytm życia społecznego i gospodarczego, leżący poza jej granicami, ale gdzieś na zaciemnionym przez autorkę marginesie powieści.

Przy całym jednak poszerzeniu społecznego zasięgu dworu czyni go Żmichowska godnym przeciwstawienia się bezwartościowej magnaterii jedynie ze względu na jego szlacheckość i tradycjonalizm. Pracowitość i oszczędność, ubóstwo i wszelkie chrześcijańskie cnoty tych ludzi mają niejako symbolizować cały naród. Dla silniejszego zaznaczenia różnic dzielących Aspazję i Beniamina, Żmichowska ubiera go w strój górala. Ten efekt służy również zatarciu wyrazistości społecznego rodowodu Beniamina. Ubogi szlachcic, syn rolnika, górnik, góral — to przedstawiciel całej reszty narodu, w przeciwstawieniu do arystokracji. Operowanie aluzjami przy określaniu przynależności klasowej bohatera ułatwia usunięcie w cień chłopca.

Eliminując zagadnienia chłopskie z problematyki ideowej powieści, Żmichowska zuboża krytykę arystokracji o najsilniej przeciw niej przemawiający argument, ale z drugiej strony poddanie się tej nieuniknionej konsekwencji uwalnia ją od wytoczenia sprawy chłopskiej przeciw idealizowanej i traktowanej z wyraźnym sentymentem szlachcie. Tego sentymentu dla Polski szlacheckiej — mimo że bardzo przez autorkę tuszowanego — nie usuwa koszmarne rzeczywistość w Polsce pańszczyźnianej. Oazą szczęścia i spokoju jest dworek ubogiej rodziny szlacheckiej. Sielanka rodzinna odbywa się jednak w sytuacji nie określonej ani historycznie, ani geograficznie. Jakaś polska „wieś spokojna, wieś wesola”. Nie jest to tylko zabieg artystyczny, mający na celu uwypuklenie głównego problemu — rzekomo miłości dobrej i złej, „ogólnej” i „zjednostkowanej” — nie jest to też konwencjonalny chwyt literatury romantycznej. Wiele tłumaczy konfrontacja przedstawionego w utworze obrazu rzeczywistości z ówczesną polską sytuacją. Realistyczne ujęcie dworku szlacheckiego obnażyłoby stosunki panujące na wsi, musiałoby zamącić sielankę szlachecką i zdewaluować cnoty rządzące w patriarchalnym domu Beniamina.

Oparta na systemie pańszczyźnianym wieś polska była polem nieprzerwanej walki między chłopem a dziedzicem. Pozorne ulgi, dawane włościanstwu co pewien czas przez zmieniające się od chwili upadku Polski rządy, w rzeczywistości były tylko zmianami form ucisku. Nawet tzw. dobry pan nie mógł uniknąć stałych konfliktów z chłopami. Już samo stanowisko wójta, powierzone panu dla obrony jego interesu, dostarczało powodów do częstych kolizyj.

Batalia toczona przez postępowych ideologów, pozostających przeważnie w kontakcie ze stronnictwami demokratycznymi na emigracji w latach trzydziestych — czterdziestych XIX w., miała na celu jedynie zniesienie pańszczyzny i oczynszowanie. Mimo różnic w przeprowadzeniu reform agrarnych stanowisko szlachty i arystokracji w trzech zaborach było jednakowe. Magnaterii, zmierzającej do uprzemysłowienia swych majątków, było raczej na rękę częściowe i ostrożne oczynszowanie. Gospodarka rolna, w związku ze zniesieniem ceł zbożowych w Anglii, rozwojem wewnętrznego przemysłu i wzrostem ludności w miastach, staje się szczególnie opłacalna. Bogate ziemianstwo, po klęsce listopadowej pozbawione możliwości kariery politycznej, szukało rekompensaty w handlu produktami rolnymi. Następuje szybkie uprzemysłowienie folwarków, które pociąga za sobą intensywne powiększanie gruntów i szukanie taniej siły roboczej, sprawniejszej od pańszczyźnianej. Proces kapitalizacji folwarku, bogacenia się magnaterii i wielkorolnej szlachty zaznacza się rugowaniem chłopów z uprawianej przez dziesiątki pokoleń ziemi. Komasaacja gruntów folwarcznych, mająca na celu separację chłopów od folwarku, powiększa rejestr niesprawiedliwości i krzywd wyrządzanych chłopom. Zupełną samowolę w postępowaniu z chłopem legalizował dekret wywłaszczeniowy z roku 1807, przyznający chłopu swobodę opuszczania wsi, a panu własność ziemi i prawo do wyrzucania z niej rocznego dzierżawcy, chłopca. W wyniku masowych rugów po kraju wałęsały się całe gromady bezrolnych nędzarzy. Stan posiadania włościan zmniejszał się w niektórych powiatach do jednej trzeciej wszystkich gruntów (Kaliskie).

Gubernator warszawski, Jakub Łaszczyński, donosił w 1846 roku o wypadkach zbiorowego rugowania włościan w latach 1844 — 1845 w kilku wsiach powiatu rawskiego (Rzeczyca, Łęgi, Zawady, Bobrowiec, Licisno, Wielka Wieś, Zakościele, Królowa Wola) i konińskiego (Ochle Wielkie, Ochle Małe, Oleśnica)¹⁷.

¹⁷ Hipolit Grynwaser, *Kwestia agrarna i ruch włościan w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa 1935, s. 94.

Pierwsza z wymienionych wsi to posiadłość rodziny Żmichowskiej, do której często wyjeżdżała. Musiała więc dobrze wiedzieć o tych barbarzyńskich i nieludzkich nadużyciach.

Szlachta mniej zamożna kureczowo broniła się przed zniesieniem pańszczyzny, uważając tradycyjny system za najlepszą formę gospodarowania. Ale po roku 1840 ekspansja dziedziców na grunty włościańskie obejmuje już także majątki średnie, jak również tereny wschodnie. Skargi chłopów od roku 1843 stały się szczególnie liczne i ostre. Kierowane do sądów, ulegały umorzeniom albo rozstrzygnięciom na korzyść pana. Chłop został zmuszony do samodzielnej walki o byt.

Akty samoobrony chłopów przed wyzyskiem, przybierające formy sabotażu (podpalanie budynków folwarcznych), liczne ucieczki lub masowe bunty i ruchy agrarne były coraz częstsze. W roku 1846 przykład Galicji uaktywnił masy chłopskie w Kongresówce. Wsie rozgorzały zaciętą walką¹⁸. Początkowe plany sfer rządzących, aby pozyskać chłopów do walki z powstańcami, zostały zarzucone wskutek groźby rebelii i upewnienia się o lojalności politycznej szlachty. Nieograniczona pomoc żandarmerii carskiej, udzielana na każde wezwanie dworom, zmusiła chłopów do uległości wobec bezprawnych żądań dziedzica. Krwawe egzekucje następowały po każdym najdowolniejszym doniesieniu. Wszelkie próby polepszenia i prawnego unormowania bytu chłopca, wysuwające przeważnie minimalne postulaty ulg, ginęły, uwikłane wśród „kruczków” biurokratycznych przez szlachtę i czynniki rządowe, wspólnie chroniące swe interesy klasowe. Jak wielki był pęd do oczynszowania wśród włościan, świadczą cyfry zebrane w ordynacji zamojskiej, gdzie w roku 1833 pozwolono chłopom przejść na okup. W roku 1833/4 zgłosiło się 808 gospodarzy, w 1844/5 — 11.839 gospodarzy¹⁹.

Groźna sytuacja na wsi skłoniła cara, przebywającego w r. 1846 w Polsce, do wydania ukazu o wstępnych zasadach „urządzenia włościan”. Nieśmiałość tych reform, ograniczających się do ochrony przed rugami gospodarzy posiadających co najmniej trzy morgi

¹⁸ Grynwaser daje liczne przykłady „biernego ekonomicznego oporu przeciwko pańszczyźnie i jej odrabianiu”. Spory włościan z dworem często kończyły się krwawą walką. Liczne wypadki zabijania dziedziców przez chłopów świadczą o silnym zrewolucjonizowaniu ludu. Wiadomości o nich podaje również Żmichowska w swych listach do B. Moraczewskiej.

¹⁹ T. Potocki (Krzyżtopór), *O urządzeniu stosunków rolniczych w Polsce*, cytowane za Grynwaserem, *op. cit.*, s. 105.

gruntu, i powierzenie spraw chłopskich opiece władz administracyjnych, paraliżowanej w praktyce przez dwory, wywołały nową falę buntów, biernego oporu i kozackich najazdów egzekucyjnych na chłopów.

Dworek szlachecki nie był oazą szczęścia i spokoju w Polsce pierwszej połowy XIX wieku. Mógł nim być wewnątrz swej rodziny, odgradzony od otoczenia, wyizolowany z rzeczywistości społecznej. I w takiej idealizacji ukazała go Żmichowska, stawiając go zarazem w roli wzoru życia narodowego. Beniamin póki tkwi w atmosferze moralnej staropolskiego domu rodzinnego, pozostaje uczciwym i szczęśliwym człowiekiem. Sprzeniewierzenie się tym wartościom powoduje katastrofę życiową. Pomyślnie układają się losy tylko tym, którzy nie przekroczyli granic zaczarowanego koła poczciwości szlacheckiej. Klęski spadają na dworek tylko z ręki zaborców. Ci, którzy pozostają na roli, wiodą życie szczęśliwe, bez win.

Rezygnacja z poruszenia najważniejszego wówczas zagadnienia społecznego ogranicza krytykę społeczeństwa, przeprowadzoną przez Gabryellę w obronie zmarnowanego życia Beniamina. Konflikt bohatera *Poganki* ze społeczeństwem nie jest tak szeroki jak np. Czackiego²⁰. Gribojedow stawia go w opozycji do arystokracji, szlachty, mieszczaństwa i każe mu chłostać bezlitośnie współczesny system społeczno-polityczny. Porusza wszystkie zagadnienia. Nie eliminuje sprawy chłopskiej, choć krytyka wyzysku pańszczyźnianego i okrucieństw pana przebiega umiarkowanie i jest o wiele łagodniejsza i bledsza niż ostra satyra i pamflet na wytwory carskiego systemu: karierowiczostwo i służalstwo urzędników, protekcyjizm, głupotę, bezużyteczność i kult Zachodu. Krytyka Gribojedowa jest pełniejsza, zarzuty sformułowane konkretnie. System społeczny określony wyraźnie i jasno. Krytyka przeprowadzona z pozycji mieszczańskiego liberała, wierzącego w potęgę rozumu z siłą osiemnastowiecznego racjonalisty.

Żmichowska, przerażona panującą sytuacją społeczno-polityczną, przeprowadza jej krytykę — jak wykazaliśmy — z dużym ograniczeniem, ale w imię szerokich postulatów szczęścia ludzkości, które upatruje w społeczeństwie opartym na chrześcijańskiej miłości. W życiu prywatnym jednostek jest nią miłość „dobra”, „ogólna”, społecznie pożyteczna, której tyle miejsca poświęcono w rozmowie

²⁰ Bohater sztuki Gribojedowa pt. *Mądremu biada*.

przy kominku i której możliwości istnienia we współczesnej rzeczywistości zaprzeczyły nieszczęśliwe dzieje Beniamina.

Pojęcie nowego, doskonałego społeczeństwa formułuje Gabryella w języku emocjonalnym. Ta nieokreśloność postulowanego przez pisarkę porządku społecznego nasuwała historykom literatury przypuszczenie, jakoby Gabryella już wówczas uległa towianizmowi i propagowała metafizyczne koncepcje chrześcijańskiego społeczeństwa — duszy pogańskiej i chrześcijańskiej. Słusznie Stanisław Pigoń²¹ obala te insynuacje M. Manna, określając dokładnie okres, w którym Żmichowska za pośrednictwem Władysława Dzwonkowskiego uwierzyła w naukę mistrza Andrzeja. Inną już jest sprawą, o ile zaważył na tym załamaniu ideowym poetki urok Dzwonkowskiego, a o ile spowodował je ogólny marazm ideologiczny po klęsce 1848 r. Określenia „pogański”, „chrześcijański”, mają w *Pogance* wartość symbolów, od których aż się roi w powieści Gabryelli. O wysokiej mierze, na którą skroila ona swoje wyobrażenia o porządku życia, będącego w stanie zapewnić każdemu człowiekowi szczęście, świadczy szerokość jej krytyki rzeczywistości, zniechęcenie i niedowierzanie nie tylko feudalnemu porządkowi, ale i — wówczas obiecującemu — porządkowi burżuazyjnemu.

Żmichowska pragnęłaby swego bohatera skierować ku jakiejś zawrotnej karierze, rozwinąć mu skrzydła do lotu w jakąś wspaniałą przyszłość, ale nie widzi tej możliwości we współczesnych stosunkach. Migawkowo pokazana kariera Beniamina, inspirowana przez Aspazję, obejmująca różnorodne awanse — polityczny, przemysłowo-handlowy, naukowy, artystyczny — to typowa droga zdobywającego świat *bourgeois*. Niewyraźnie wyodrębniony świat kapitalistyczny wraz z arystokratycznym tworzą makabryczną, przerażającą siłę niszczycielską. Zaznaczanie, choć niewyraźne, wspólnoty obu klas społecznych i podchwycenie ich sojuszu w kształtowaniu się ówczesnej rzeczywistości świadczą o dużej wnikliwości Żmichowskiej. Być może, że — jak uważa Zygmunt Wasilewski — źród-

²¹ Stanisław Pigoń, *Towianizm Narcyzy Żmichowskiej* w tomie: *Na wyżynach romantyzmu*, Kraków 1936. St. Pigoń wyznacza koniec roku 1855 lub początek 1856 jako datę przystąpienia Żmichowskiej do towianizmu. Wówczas to Żmichowska, „skłoniona przez niego [Dzwonkowskiego], napisała mianowicie jakiś list z wyraźną już decyzją; Dzwonkowski przesłał list ten Towiańskiemu” (s. 273). „W ścisłym jednak sensie towianizm Żmichowskiej, tzn. wyraźne, prawie bez zastrzeżeń podporządkowanie się Miśtrzowi, trwał niezbyt długo, umieścił się w granicach lat 1856—58” (s. 277).

dłem doświadczeń autorskich był tu romans Norwida z panią Kallergis. Trudno negować lub popierać tę hipotezę przy braku wiarygodnych dowodów. Jeśli Żmichowska rzeczywiście czerpała z głębszej wówczas w Warszawie historii miłości młodego poety do córki hrabiego Nesselrode, to sięgała do typowego materiału życiowego i słusznie zaznaczyła poczynające się kontakty gospodarczo-polityczne starej i młodej klasy.

Kariere Beniamina druzgocze Aspazja, symbol złego świata feudalno-kapitalistycznego. Powieść Gabryelli kończy się pesymistycznie. Zamknięcie możliwości odrodzenia moralnego przed Beniaminem i zaprzeczenie wszelkich warunków rozwoju i awansu społecznego stanowią smutną pointę utworu. Autorka bowiem wobec przerażającej ruiny bohatera dezawuuje nawet swą początkową wiarę w niespożyte siły duchowe ubogiego dworku szlacheckiego. Powrót nie może już uzdrowić Beniamina.

Element pesymizmu, dominujący prawie w całej twórczości Żmichowskiej, jest wyrazem silnego protestu przeciwko panującemu porządkowi feudalnemu, a zarazem obaw i lęku przed powoli dojrzewającym kapitalizmem. Przerażona demoniczną grozą całokształtu życia społecznego, stawia przyszłości maksymalne wymagania, ale nie umiając opanować intelektualnie sytuacji i nie rozporządzając znajomością historycznych praw rozwojowych, musi poprzestać na bardzo mgławicowych sformułowaniach. Można przypuszczać, że zrozumienie sytuacji społeczno-gospodarczej skierowałoby Gabryellę na drogę radykalniejszych i dalej prowadzących niż u Dembowskiego haseł demokratycznych. Sympatie dla tradycyjnego patriarchyizmu szlacheckiego zawracają ją wstecz, do szukania w nim ratunku przed rozpaczliwą beznadzieją życia. Zbliża to może pozornie wymowę ideologiczną jej książek do apologii dworku u Kraszewskiego, ale gdy u niego wyraża ona reakcyjną postawę solidarysty społecznego, u Żmichowskiej jest tylko wynikiem zdezorientowania i zablakania się w szlacheckim zaułku. Obciążenia klasowe, typowe dla większości demokratów pochodzenia szlacheckiego, silnie oddziałują na postawę ideową poetki. Przy końcu powieści stawia jednak Żmichowska znak zapytania nad tężyzną duchową i mocą źródła zdrowia narodowego — szlachetczyzny. „Co do mnie, ja kocham stary szlachecki dworek miłością, jaką mam dla pocziwych dawnych czasów, gdy to więcej jeszcze byliśmy sobą” — mówi autor *Komediantów* i nigdy nie zdobywa się na rewizję tego sentymentu. Żmichowska natomiast, poprzez załamania i kilkakrotne zawracania pod szla-

checką strzechę, dojdzie do zdecydowanej krytyki szlachetczyzny, ale wtedy będzie już wtórować pierwszym głosom pozytywizmu²².

Autorka nie umie uporać się z materiałem życiowym, ukazać całego mechanizmu, rządzącego rzeczywistością. Boy przecenia Gabryellę, nazywając ją *balzacienne sans savoir*, przypisując jej właściwości wielkiego realisty krytycznego. W żadnym wypadku nie dorosła Żmichowska do Balzaka, ale w pewnym stopniu uwaga Boya jest słuszna. Bolesne przeżycia Beniamina, zabłąkanego w szerokim świecie burżuazji, przekazują typowe cechy historii wychodźstwa ze wsi ubożającej szlachty, do której należy również Żmichowska. Gabryella, przerażona mechanizmem nowego życia, nie znajduje w nim miejsca dla przedstawiciela wówczas dopiero się kształtującej inteligencji miejskiej. Młody Beniamin, szlachcic-inteligent, wraca kapitulanko na wieś, nie umiejąc się zdobyć na plebejski gest Sorela — rzucenie rękawicy potężnej burżuazji. Głęboka analiza psychologiczna, wydobywająca wielkość klęski życiowej bohatera, zastępuje realistyczne powiązanie wydarzeń i oznacza rezygnację z historycznego uzasadnienia jego niepowodzeń. Długi opis rozpaczliwego kochanka, następujący po pobieżnym wycieszeniu europejskich awantur, oznacza ogrom straconych złudzeń naiwnego „górala”. Balzackowską finezję w odsłanianiu skomplikowanego kodeksu praw mieszczańskiego społeczeństwa zastępuje u Żmichowskiej aluzyjny szkic typowych wydarzeń i precyzyjny obraz uczuć, wywołanych tymi faktami.

Nieporadność wobec coraz bardziej komplikujących się stosunków gospodarczo-społecznych zmusza Żmichowską do posłużenia się jeszcze innymi środkami artystycznymi, umożliwiającymi uchylenie się od obowiązku stworzenia wiernego i uporządkowanego obrazu rzeczywistości. Są to fantastyka i baśniowość, które przenikają do realistycznie ujętych sytuacji, przychodząc najczęściej z pomocą autorce w momentach rezygnacji z ambicji realistycznych. Dla oddania dobrze znanego z doświadczenia nieskomplikowanego świata drobnoszlacheckiego, posługuje się Żmichowska formami realistycznymi, wprowadzając natomiast Beniamina w krąg Aspazji, ujmując typy i sytuacje baśniowo i fantastycznie. Fantastyka opisu konnej przejażdżki i dworu Aspazji, baśniowa łatwość i szybkość w przechodzeniu z sytuacji w sytuację (kariera Beniamina) spełniają dwie funkcje: zapelniają — jak poprzednio wspomniano —

²² W ostatniej powieści *Czy to powieść?*, 1876.

luki w realizmie powieści oraz ułatwiają ocenę ludzi i sytuacji. Tajemnicze i niezwykle obrazy świata magnackiego, wobec jasnych i pogodnych obrazów wsi, potęgują rozłam i obcość między oboma środowiskami, przeciwstawiają silniej ich różne wartości.

Pesymizm Żmichowskiej wypowiada się w hofmanowskim demonizowaniu i odrealnianiu konkretnych sił społecznych. Ze zdecydowaną niechęcią i nieufnością spotyka każdy przejaw współczesnego życia. Wprowadzenie do rozwiązania życiowych powikłań bohaterów nierealnych sił i czarów, wymiar sprawiedliwości przez nieznane czynniki (spalenie Aspazji), niechęć do podporządkowania się prawom rządzącym rzeczywistością — to funkcje ideologicznej oscylacji Żmichowskiej, wstrzymującej się przed zdecydowanie postępowym czy też wstecznym rozwikłaniem konfliktów społecznych. Przeniesienie problemów w sferę zagadnień moralnych zwalnia z obowiązków realisty, pozwala ominąć rozstrzygnięcie drażliwych spraw, ułatwia przeprowadzenie z góry założonej tezy. W sprawie tej głównej tezy było trochę kłopotu w tradycyjnej krytyce *Poganki*. Widziano ją nie tylko w przeciwstawieniu miłości dobrej i miłości złej, ale również w demonizmie sztuki, przypisując Żmichowskiej prawie młodopolski lęk przed jej złowrogą siłą. Snobistycznie uprawiane malarstwo przez panny z dobrych domów, zależność polskiej plastyki od kosmopolitycznego klasycyzmu, jej nieużyteczność, musiały wywołać niechęć publicystyki, nastawionej na funkcję narodową każdego odłamu sztuki. Stąd wielka batalia w krytyce na temat plastyki i jej nieprzystosowalności do warunków polskich (Klaczko — Norwid²³). Obojętność artysty i jego dzieła wobec zagadnień życia polskiego, odrębność praw i celów sztuki, często podkreślane w twórczości Żmichowskiej, początkowo spotykają się z wyraźnym akceptem. *Poganka*, *Książka pamiątek* pokazują już, choć bez wyraźnej oceny, ahumanizm i społeczną nieużyteczność ówczesnej sztuki.

Odpowiedzialność za zapomnienie i zapoznanie Żmichowskiej, na które tak się uzał Boy, ponosi krytyka, i to podwójnie, zarówno za ograniczanie pism Gabryelli do wartości pedagogicznej i patriotycznej, jak i za emocjonowanie się plotką biograficzną. Atrakcyjność doniesień o erotycznych kuluarach *Poganki* szybko nasyciła

²³ Julian Klaczko, *Sztuka polska*, Paryż 1858, t. II Zbioru broszur emigracyjnych; przedruk z Wiadomości Polskich. — Cyprian Norwid, *Pisma o sztuce i literaturze*, wyd. Z. Przesmyckiego, 1938.

ciekawość i utwór, ongiś z zachwytem i entuzjazmem przyjęty przez czytelników Przeglądu Naukowego, spoczął w dziale zabytków literackich. Wydaje się, że włączenie *Poganki* — wysuwającej postulaty zmian społeczno-politycznych w imię szczęścia całej ludzkości — w krąg postępowej literatury, przeciwstawiającej się opartym na niesprawiedliwości formacjom społeczno-gospodarczym: feudalizmowi i kapitalizmowi — powinno jej zapewnić poczytność i pamięć u czytelników polskich.